

№ 91.

Kalendarzyk tygodniowy.

Poniedz. Św. Anzelma B.
Wtorek Św. Sotera.
Środa Św. Wojciecha.
Czwart. Św. Fidelisa K.
Piąt. Św. Marka Ew.
Sob. Św. Kleta i Marc.
Niedz. Św. Teofila i Ter.

Wschód: g. 4 m. 56.
Zachód: g. 7 m. 4.
Dł. dnia: g. 14 m. 8.

CENA PRENUMERATY:

W ŁÓDZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. " 4 " —
Kwartal. " 2 " —
Miesięcz. " — " 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁÓDZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Poniedziałek, dnia 8 (21) kwietnia 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Łękawskiej;
w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Ostrzeżenie

nlejakiego Musiałowicza, zamieszczone w ogłoszeniach № 85-ego „Rozwoju“, jest od początku do końca oszczerstwem, w celu osobistej zemsty i uknuć. Aby Bóg chronił niewinne kobiety od podobnych ludzi i ich napaści, załączam na moralnie zaniedbanych rb. trzy.

466—3 2

Józefina.

M. Maciejowska

Mistrzyni cechu, Szkoła kroju i szycia
z pensjonatem

urządzona na wzór pierwszej szkoły paryskiej
p. Abila Goubaud.

Warszawa, Nowy-Swiat № 18.

459—3—1

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi: o godz. 12.31, 6.44**, 7.12*,
12.45, 3.05*, 6.02**, 7.28.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.09, 5.03,
9.32, 10.23**, 3.52, 4.58, 8.22*, 10.58**.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem
oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź—Warszawa“ bez przesiadania się w Koluszkach.

Przegląd polityczny.

Łódź, 21 kwietnia.

Oczekiwane z niepokojem w całej Anglii zawarcie pokoju z boerami nie doszło do skutku. Rokowania pokojowe zerwane i krwawa, a tak nierówna walka dalej toczyć się będzie aż do zupełnego zgnębienia boerów lub też ostatecznego wyczerpania sił Anglii.

W pierwszym wypadku, zejście ze sceny dziejowej bohaterki naród, co umiał do ostatniej krwi kropelki, do ostatniego, technicznie bronić swej niepodległości przed brutalną przemocą.

W drugim—szkoda dla cywilizacji nieobliczona. Albowiem Anglia ze swoją wysoką kulturą, instytucjami liberalnymi, niosła w dalekie kraje pochodnię cywilizacji, tworzyła kolonie, które z czasem wyrastały w dzielne organizmy społeczno-polityczne, jak mamy tego przykład na północnej, dziś Stanach Zjednoczonych Ameryki, na południowej, na świeżo utworzonych Stanach Australii, na Kanadzie i tylu innych koloniach angielskich.

Jedyną jej piętą achillesową, jedyną plamą w jej dziejach nowożytnych, była Irlandia i kto wie, czy nie owa to plama, w stosunku do ogro-

ma Wielkiej Brytanii niewielka, nie stała się przyczyną rozkładu wielkiej monarchii.

Indye bowiem, to rzecz odmienna, to kraj jakby z baśni, skostniały w swej wiekowej kulturze, zwyrodniały, zasklepiony w kastowości, przeludniony a gnuśny.

A jednak panowanie angielskie, aczkolwiek zwolna, wlewało przenieź w ten organizm spruchniały nowe soki odżywcze, budziło życie tam, gdzie od wieków zastój panował, szerzyło wytrwale cywilizację zachodnią wśród indusów, powoli zmieniając ich obyczaje, kulturę—powoli zgladzając różnice kastowe i budząc do nowego życia masy ludu, który na ziemi, hojnie obdarzonej przez przyrodę, z gnuśności i lenistwa umiał jeno tysiacykami umierać z głodu.

Dopóki Anglią rządzili mężowie pokroju Gladstone'a, potęga jej i urok wciąż rosły, nawet rana irlandzka goić się zaczęła i kto wie, czyby w końcu nie zagoiła się doszczętnie, gdyby idea gladstonowska stała się nieią przewodnią mężów stanu damnego Albionu, gdyby testament wielkiego starca był wykładnikiem polityki angielskiej.

Niestety, po Gladstone przyszedł Chamberlain, wraz z Rhodesami i Milnerami. Polityka zabobna, polityka gwałtu i bezprawia, zajęła miejsce polityki rozumu stanu i podnioslejszych ideałów. Nawa państwa Wielkiej Brytanii, której gwałt był kapitanem, a chęć do sterowania, uderzyła o skały boerskie. Zatrząsał się jej kadłub, pękła wiązadła i dumnej wód władcy zagroziło rozbicie. Z burzy tej statek angielski wyjdzie może zwycięsko, ale skołatany i na długo do żeglugi osłabiony.

Czy jednak o upadku Anglii mówić nie za-
weźmie?

Raz zerwawszy układy, ponownie Anglia nawiązać ich już nie może. Ostateczne zgnębienie boerów stanie się dla niej koniecznością państwową, kwestyą «być albo nie być».

Sądząc atoli z przebiegu wojny w Południowej Afryce, z siły oporu, jaką boerzy dotychczas wykazali, zgnębienie tego dzielnego narodu tak, by pokonany złożył broń i zdał się na łaskę zwycięzcy nie przyjdzie tak łatwo. Wojna toczyć się może dłużej jeszcze lata, a wiadomo, co ona kosztuje Anglię i jak dalece krępuje jej ruchy.

Tylko co wniesiony pod obrady parlamentu angielskiego budżet przewiduje deficyt w wysokości 45 1/2 milionów funtów szterlingów, co czyni około 450 milionów rubli. Dla pokrycia tej kolosalnej, nawet dla bogatej Anglii, sumy niedoboru, rząd angielski uciesić musiał do zastosowania środków nadzwyczajnych, stojących w sprzeczności z tradycjami i zasadniczą podstawą angielskiej polityki ekonomicznej. Parlament angielski, ratując honor Anglii, zmuszony był uchwalić cło na zboże i mąkę, użyć zatem środka, który całym ciężarem legnie na barkach najuboższej ludności. Uchwała ta przeszła 119 głosami większości parlamentu, ale potępia ją olbrzymia większość ludu angielskiego.

Cło na zboże było zawsze niepopularnym w Anglii, oraz przyczyną nieraz poważnych ruchów w narodzie angielskim.

Wojna z boerami kosztuje już Anglię 6 miliardów, nie licząc strat w ludziach i materiale wojennym, które na razie obliczyć się nie dadzą.

Boerzy muszą czuć się na siłach, jeśli zrywają układy, pomimo, że Anglia ofiarowała im daleko idące ustępstwa.

Gdyby wodzowie boerscy przeświadczeni byli o upadku swojej sprawie, niezawodnie wzamian za zrzeczenie się niepodległości, woleliby przyjąć szeroki samorząd, niż prowadzić dalej walkę, w której rezultacie czeka ich kraj niewola, rządy despotyczne, przy ograniczeniu wszelkich praw politycznych.

Znać liczą oni na możliwość zwycięstwa, na ocalenie niepodległości swej ojezyny, co może mieć miejsce tylko wówczas, gdy Anglia żadną miarą dalej wojny prowadzić już nie będzie mogła, a zatem po zupełnym wyczerpaniu wszystkich jej sił i zasobów.

Anglia przyrzeka boerom przywrócenie praw politycznych, zagwarantowanych przez szeroki samorząd, ogólną amnestyę, odbudowanie zniszczonych ferm.

Więcej nie uczynić nie była w stanie.

Boerzy za zasadę, na której oprzeć się miały rokowania pokojowe, postawili niepodległość. Na to Anglia zgodzić się nie może.

Jeżeli jednak będzie do tego zniewolona, co nie jest wykluczone, jeżeli wojna przeciągnie się zbyt długo, co również jest możliwym, upadek Anglii stanie się faktem.

Przywrócenie niepodległości Transwaalu i Oranii to cios śmiertelny, wymierzony w samo serce Wielkiej Brytanii. To poniżenie jej godności i powagi nietylko w oczach innych mocarstw, ale w oczach własnych poddanych.

To wzmocnienie dążeń separatystycznych we wszystkich koloniach, które i tak już jedna po drugiej coraz to mniej liczyć się zaczynają z metropolią.

To wzmocnienie potęgi wrogów Anglii, a ma ona ich sporo.

Anglia musi więc prowadzić wojnę do upadłego bez względu na ofiary i koszty.

Doprawdy, Milner i Chamberlain na kartach dziejów Anglii znajdą miejsce wśród największych jej wrogów, którym długie pokolenia angiłków złorzeczyć będą.

Niemniej boerzy nie powinni przeciągać struny. Co im bowiem po klęskach, jakie zadali i być może zadadzą jeszcze anglikom, jeśli nie będą mieli dość siły, by ocalić już nietylko niepodległość, ale wprost życie swego narodu.

W dziejach wojną ludzkości wiekopomną okryli się sławą; dali światu przykład niesłychanego bohaterstwa i wielkiego wojennego mistrzostwa.

Zrobili swoje. Upuścili krwi olbrzymowi, osłabiali go niesłychanie.

S. J.



KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Sw. Wojciecha.
SALON artystyczny, Piotrkowska 87.
TEATR WIELKI. „Honor,“ sztuka w 4 aktach H. Sudermana, występ gościnny H. Zimajer-Rapaekiej. Początek o g. 8 wieczorem.

KRONIKA.

Ogólna.

Zaćmienie księżyca. Jutro przypada całkowite zaćmienie księżyca, widzialne w części zachodniej oceanu Wielkiego i w Australii, Azji, Europie, Afryce, na wschodzie oceanu Atlantyckiego i w Ameryce południowej.

Pierwsze zetknięcie tarczy księżyca z cieniem, rzuconym przez ziemię na sklepienie niebieskie, nastąpi o godz. 6 m. 24 w. W Łodzi księżyc wchodzi później, gdyż o g. 7 m. 11 w., zatem początek zjawiska u nas widzialnym nie będzie i księżyc wejdzie zaćmiony.

O godz. 7 m. 34 w. nastąpi początek zaćmienia całkowitego, które trwać będzie do g. 9 w., poczem cień stopniowo będzie schodził z tarczy księżyca, a o g. 10 m. 9 wieczór nastąpi koniec zaćmienia wogóle.

Ponieważ księżyc posiada ruch własny dookoła ziemi z zachodu na wschód, zaćmiony będzie przede wszystkim lewy (wschodni) brzeg jego tarczy, który ukaże się znów najpierw z chwilą końca zaćmienia całkowitego, a początkiem częściowego.

Zaćmienie to należy do rzędu zjawisk rzadkich z tego względu, że w niektórych miejscowościach na kuli ziemskiej będzie można oglądać słońce i zaćmiony księżyc jednocześnie nad samym poziomem, co zdarza się bardzo rzadko, 5 razy w ciągu stulecia.

Jest to zjawisko niezwykle z tego względu, że w czasie zaćmienia słońce, ziemia i księżyc znajdują się na jednej prostej linii, a jedynie skutkiem przełamania się promieni świetlnych, idących od słońca i księżyca, w atmosferze ziemskiej, te dwa ciała niebieskie są pozornie wzniesione nad poziom. Będzie to widzialne w zachodniej Afryce, przy ujściu rzeki Niger, oraz w części zatoki Gwinejskiej.

Miejscowa.

Przemysł łódzki w Azji Środkowej. W „Torg. Prom. Gaz.“ znajdujemy artykuł p. t. „Wzrastające znaczenie Łodzi w bawelnictwie środkowo-azyjskim“. Zaznaczając, iż pierwsze próby sprowadzenia bawełny środkowo-azyjskiej do Królestwa Polskiego miały miejsce dopiero w r. 1888, autor p. Słucki, pisze w dalszym ciągu:

„Od tej pory okręg nadwiślański, głównie zaś fabrykanci łódzcy przetrucili się forsownie do używania bawełny azyjskiej i obecnie więcej, niż trzecia część całej bawełny kaukazkiej, perskiej i środkowo-azyjskiej, przesyła się do Królestwa Polskiego. Wobec tego, że Łódź z roku na rok potęguje swe zakupy z Azji Środkowej, można się spodziewać, że punkt ciężkości konsumpcji bawełny azyjskiej przesunie się z Moskwy na zachód.

Odnosnie do wyrobów gotowych moskiewski okręg przemysłowy znajduje się w pomyślniejszych, prawie uprzywilejowanych warunkach, a to z tego względu, że Łódź nie wyrabia perkalików, stanowiących główny artykuł wwozu do Azji Środkowej. Perkalik jest tak rozpowszechniony, że potrzeba było wiele usiłowań, aby przezwyżyć konserwatywizm ludności miejscowej i zastąpić perkal inną tkaniną, odpowiadającą miejscowej odzieży.

To też fabrykanci łódzcy z wielkim trudem zdolali jako tako wprowadzić do Azji Środkowej swoje towary, głównie cienkie lamy. Doprowadzając ceny lam do możliwego minimum i tworząc dosenie według gustu mieszkańców Azji, udało się Łodzi zaszczyć tam swoje wyroby i wprowadzić je na tyle, iż w r. z. sprzedała ich za półtora miliona rubli, a obecnie ma tam stałe wyrabiający się rynek odbiorczy na lamy. Prócz tych ostatnich stara się nie bez skutku znaleźć w Azji zbyt i na inne artykuły swej produkcji, jak np. flanelę bawelnianą, bukskiny, towar biały itp.

W chwili obecnej znajdują się już w Azji Środkowej agentury trzech łódzkich towarzystw akcyjnych: K. Scheiblera, I. K. Poznańskiego i L. Geyera, oraz podaż ze strony innych fabrykantów.

Tym sposobem przez swoją przedsiębiorczość, przystosowanie się do gustu miejscowych odbiorców i taniość swego towaru, Łódź zdobywa w Azji coraz silniejsze stanowisko i jeśli Moskwa nie postara się ożywić systemu swojej sprzedaży, to wkrótce będzie musiała liczyć się tam z Łodzią tak poważnie, jak już liczyć się musi z jej konkurencją w innych miejscowościach Cesarstwa.

Bank Handlowy w Łodzi. Wczoraj odbyło się 29 zwyczajne ogólne zgromadzenie akcjonariuszów Banku Handlowego w Łodzi, któremu przewodniczył prezes Rady, radca handlowy p. Edward Herbst, powoławszy na asesora pp. E. Stegmana, M. Heimana, dr. M. Likiernika, a na prowadzącego pióro wice-dyrektora p. I. Zanda. Na posiedzenie stawili się 32 akcjonariuszów, reprezentujących 12,535 akcji i rozporządzających 104 głosami. Po zatwierdzeniu regulaminu ogólnego zebrania co stanowiło 4 punkt porządku dziennego, przedstawione zostały zebranym sprawozdania i obrachunki za 1901 rok. Ze sprawozdania wyjmujemy następującą charakterystykę działalności tej instytucji:

Nadmienione w ostatnim sprawozdaniu przewidywanie, jakoby niekorzystne warunki 1900 roku, wpłynąć mogły ujemnie na stan interesów w roku 1901, sprawdziło się niestety w znacznej mierze, gdyż z jednej strony niepomyślna okoliczność paraliżowała działalność głównych w okręgu tutejszym gałęzi przemysłu, z drugiej zaś — kryzys ekonomiczny w Niemczech dotkliwie odbił się na rynku pieniężnym.

Nie zważając jednak na powyższe okoliczności i na to, że na straty odpisaliśmy rubli 150,176,07 — stwierdzamy z zadowoleniem, że ostateczny rezultat czynności banku w roku 1901 okazał się takim, jak roku poprzedniego.

Zaproponowano więc ogólnemu zebraniu wyznaczenie za rok 1901 dywidendy 10 proc., czyli takiejże, jak w roku poprzednim, przy czym rb. 207,404,15 przeniesiono na rok 1902.

Utworzenie tej rezerwy uważać należy za pożądane, w celu możliwego ustalenia dywidendy w przyszłości, gdyż znaczna niższa stopy procentowej w ciągu ostatnich miesięcy nie może pozostać bez wpływu na rezultat operacji w r. b., tudzież dlatego, że okoliczności na wstępie sprawozdania wyluszczone, skłaniały do zachowywania i nadal niezbędną ostrożności oraz zarezerwowania funduszy na straty nieprzewidziane.

Osiągnięte rezultaty streścić można w ogólnych zarysach, jak następuje:

Ogólne obroty wynosiły rb. 1,176,195,381.44 i były prawie o 23 miliony większe, niż w roku poprzednim.

Skup weksli przy obrocie rb. 74,459,451.21 dał zysków rb. 668,080.11 (w roku 1900 rubli 686,565.34).

Rachunki bieżące przy obrocie 349,556,358.79 rb. dostarczyły procentów i prowizji w sumie rb. 352,511.93 (w r. 1900 rb. 355,827.84).

Weksle zagraniczne dały zysku na różnicy kursu rb. 47,457.29 (w r. 1900 rb. 49,230.79).

Inkaso weksli przyniosło zysku rb. 34,273.79 (w roku 1900 rb. 29,681.56).

Fundusz rezerwowy w sumie rb. 2,500,000 składa się:

a) z papierów państwowych i przez rząd poręczonych na rb. 2,250,758.20

b) z części wartości gmachów, nabytych na własny użytek Banku i jego oddziałów, w szacunku ogólnym rb. 405,000

Czysty zysk w roku 1901 rb. 667,290.84
wyszczególnienie z pozostałością z roku 1900

razem rb. 781,201.58
nlega następującemu podziałowi:
5% tantiemy dla rady rb. 33,364.54
2% tantiemy dla zarządu

„ 13,345.82
Na fundusz zapomogi dla urzędników Banku, w myśl § 64 ustawy, 15% od rb.

220,580.48 „ 33,087.07
10% dywidendy na 20,000 akcji po rb.
25 za sztukę „ 500,000.— rb. 579,797.43
Pozostałość wynosząca rb. 207,404.15
rada proponuje przenieść na rok 1902.

Wybrana z grona rady komisja rachunkowa sprawdziła i zgodność takowych uznała.

Na tej zasadzie rada Banku postawiła wnioski:

1) ażeby ogólne zebranie, w myśl § 57b ustawy, zatwierdziło sprawozdanie za rok 1901 i udzieliło radzie pokwitowania.

2) ażeby ogólne zebranie uchwaliło dywidendę za rok 1901 w stosunku 10%, czyli rb. 25 od każdej 250-rublowej akcji i postanowiło ją wypłacić.

Oba wnioski ogólne zebranie zaakceptowało.

Wieczornica. Stowarzyszenie wzajemnej pomocy majstrów fabrycznych urządziło w sobotę wieczornicę męską w lokalu własnym przy ulicy Głównej. Program zabawy był nader urozmaicony, składały się nań: śpiew, muzyka, deklamacja i monologi, wykonane przez członków Stowarzyszenia. Wykonawców darzono sutemi oklaskami, co zapewne zachęci mniej odważnych do udziału na estradzie. Nastrój był bardzo serdeczny i swojski. Prawdopodobnie w krótkim czasie nastąpi powtórzenie zabawy.

Zamknięcie ulic. Z powodu prowadzenia robót brukarskich zostały zamknięte dla ruchu kołowego następujące ulice: Mikołajewska od ulicy Przejazd do Nawrot, Widzewska od mostu kolejowego do ulicy Przejazd, Kolejna od Mikołajewskiej do Widzewskiej.

Bruki miejskie. Roztopy wiosenne wyrządzają na ulicach naszego grodu prawdziwe спустoszenia i po wielokroć stwierdzają, jak niedokładnie przeprowadzone są u nas roboty brukarskie, skoro roku nawet nie wytrzymują. I nie może być inaczej przy systemie nasypywania niekształtnych kamieni na lekko spulchnioną ziemię i miarki piasek, to też nie dziw, że np. ulice Widzewska lub Wólczańska przedstawiają obecnie rumowisko głazów, przepadźstych wyboi i złowrogich pulapek dla przechodniów i koni. Szczególnie przestrzeń od ulicy Radwańskiej do ul. św. Anny w oplakany jest stan i biedne szkapki łamią nogi, a furmani koła u wozów; przed pocztą na ulicy Wólczańskiej codziennie grzęzną i wypoczywają okaleczone w ten sposób ręcznie furgony na trzech tyłko kołach lub ciężkie węglarki pogruchothane. Czas wielki, aby zwrócono uwagę na te zaniedbane ulice, tembardziej, że z otwarciem ruchu na kolei kaliskiej i wybudowaniem szkoły przemysłowej dzielnica ta ma dużą przyszłość przed sobą.

Teatr rosyjski. W sobotę i wczoraj w teatrze „Victoria“ odbyły się przedstawienia Tow. teatru literac.-artystycznego kółka w Petersburgu. Na pierwszym przedstawieniu odegrano komedję Ottona Ernsta „Dyrektor Flachsmann.“

Sztuka ta, jakkolwiek posiada jednostajną akcję, porusza jednak będącą na czasie sprawę szkolnictwa w Niemczech i jest bardzo ciętą satyrą na istniejące stosunki wśród zaścianowości i rutyny i układania wszystko w szablonny pedagogów niemieckich. Oprócz tego sztuka posiada kilka wcale komicznych epizodów. Grano ją bardzo dobrze, a na szczególne wyróżnienie zasłużyli sobie pp. Michajłow, Tinski, Muzil-Borozdina, Chworostow i Jakowlew.

Odegrany wczoraj „Stryj Jan“, Czechowa, stanowi kartkę z dziejów życia wiejskiego. Sztuka ta w krańcowym pesymizmie przedstawia życie kilku osób, związanych ze sobą mocą egoizmu jednego człowieka, cierpiących bez nadziei jaśniejszego promyka słońca, uśmiechu szczęścia.

Być może, że przedstawiony odłam jest prawdziwy i dobrze podpatrzony, ale zgrupowanie samych scen ponurych, bez małej choć welskiej nuty, przygnębiająco oddziaływa na widza. Na wyróżnienie zasłużyli sobie wszyscy bez wyjątku, więc pp. Jakowlew, Chołmska, Muzil-Borozdina, Brawicz, Sudbinin, Michajłow, Jabłoczkina i inni. Wogóle towarzystwo nie posiada wybitnych talentów, ale wszyscy są do siebie dobrani i znakomicie zgrani. Znać też doskonałą rękę reżysera w całym zespole.

Przewracanie się słupów. Słupy, podtrzymujące górną linię kolei elektrycznej ustawione na

Ks. Włodzimierz Kirchner.

—o—

Z dziedziny filantropii.

Bardzo ciekawa wyszła niedawno z druku książka p. t. „Das ausländische Armenwesen“ traktująca o najnowszych usiłowaniach na polu opieki nad biednymi w główniejszych krajach Europy i Ameryki.

Autorem jej jest dr. Muensterberg, słynny filantrop i bardzo zasłużony pisarz w dziedzinie dobroczynności.

Praca d-ra Muensterberga dzieli się na trzy części:

1) obejmuje germańskie kraje, które opiekują się na zasadzie jednego, niemieckiego prawa opieki nad biednymi pokrewnego, ustawodawstwa; do tej grupy należy i Austria i Szwajcaria.

2) Anglię i Amerykę: kraje z publiczną dobroczynnością.

3) Romańskie kraje: Francję, Włochy, Belgię, z przeważającą nieprzymusową opieką nad biednymi. Oprócz tego dołączone są osobno Rosja i Holandia, z których pierwsza trzyma się pośredniego stanowiska pomiędzy 2-gą i 3-cią grupą, druga zaś może być więcej do 3-ej zaliczona.

Autor daje najpierw ogólną charakterystykę poglądów i dążeń filantropijnych każdej grupy wyżej zaznaczonej. Później zaś opisuje osobliwości każdego państwa, a nawet i wielu prowincji (np. Styrii) i miast wolnych (np. Bernu, Zurichu). Jak np. w Anglii i w Ameryce armia zbawienia i prywatna dobroczynność broni działalność przed okrucieństwami ich rodziców albo opiekunów, jak w Szwajcarii starają się zabezpieczyć klasę pracującą przeciwko bezrobociu, jak we Włoszech na nowo się ukształtowała instytucja podrzutek a w Rosji występuje akcja domów zarobkowych i t. d. i t. d.

Najwięcej, według zdania autora, zajmowano się w ostatnich czasach kwestją opieki nad chorymi i dziećmi.

W Paryżu specjalne są starania, w celu dostarczenia dzieciom mleka.

W Rosji, Austrii i we Włoszech przerobiono domy podrzutek według wymagań nowoczesnej higieny, ponieważ w dawniejszych śmiertelność była nadzwyczajną. Letnie kolonie i stacje klimatyczne dla dzieci „floating hospital“ (pływające szpitale) w Ameryce, oto charakterystyczne instytucje najnowszych czasów. Tak samo znamienne są starania w celu zwalczania tuberkulozy.

Praca d-ra Muensterberga udawadnia nam ciągle wzrastającą tendencją nowoczesnego ru-

chu filantropijnego, do publicznej opieki nad biednymi. Nie jest to dążność biurokratyczna, w tem znaczeniu, że teraz publiczne organy rządowe uważane są za bardziej zdolne do prowadzenia publicznej dobroczynności, lecz jest to wyraźne i coraz bardziej dążące do zrealizowania się poczucie społecznego względem biednych obowiązku, płynące z przeświadczenia, że szerokiej mas ubogiej ludności nie można dowolnie pozostawić mniej lub więcej skutecznej prywatnej dobroczynności, ale należy w pewnych razach wziąć się za nędzę środkami publicznego stowarzyszenia.

Ta dążność dobitnie zaznaczyła się we Francji, gdzie już w 1893 r. wszczął się ruch prawnym zaaprobowany do założenia po gminach opieki nad chorymi, a teraz w parlamencie obradują nad kwestją zapewnienia pieczy biednym ludziom na starość i przygotowują do obrad kwestję opieki nad rodzinami liczną działwą obciążonymi. Tak samo na kongresach i w publikacjach „Conseil Supérieur“ znać dążność do utworzenia publicznej opieki nad biednymi. Choć we Francji dążność tę podnieca jeszcze i chęć zupełnego usunięcia prywatnej dobroczynności, jaką świadczą zakony a zarazem zatamowania przez to wpływu katolickiego kościoła na ludność.

(D. c. nast.)

DOM AKADEMICKI W KRAKOWIE.

—o—

Poświęcenie i wmurowanie kamienia węgielnego pod budowę gmachu domu akademickiego, który ma stanąć przy ulicy Jabłonowskich, odbyło się we wtorek dnia 15 b. m. w południe. Poświęcenia dopełnił ks. prof. dr. Knapieński wobec rektora dr. Janczewskiego, profesorów: Fryderyka Zolla, Edwarda Korczyńskiego, Ulanowskiego, Krzyskiego, Cyprowicza i licznej młodzieży akademickiej. Do puszki blaszanej oprócz aktu pamiątkowego na pergaminie z podpisami wszystkich obecnych, włożono także medalion jubileusza Uniwersyteckiego i monety złote, srebrne, niklowe i miedziane. Przed włożeniem do puszki, przewodniczący komitetu budowy, p. Władysław Tarnowski, odczytał następujący dokument pamiątkowy:

„W Imię Boże!

Dnia 15 kwietnia roku od urodzenia Chrystusa Pana 1902 a 502 po wyposażeniu akademii krakowskiej przez najmiłościwszego króla Władysława Jagiełłę, za rektora J. Magn. Edwarda Janczewskiego, kiedy kuratorem Tow. Wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego był przewielebny ks. prof. dr. Knapieński, a prezesem tegoż Tow. był Julian Smolik, uczeń IV r. wydziału prawniczego, w obecności

zaproszonych JM. PP. profesorów i ogóln. młodzieży uniwersytetu Jagiellońskiego, założony i poświęcony był przez wyżej wspomnianego przewielebnego ks. kuratora kamień węgielny pod tę nową budowę przeznaczoną na «Dom akademicki» w którym studenci przyzwoite mieszkania, zaspokojenia wszelkich światłych a godnych potrzeb duchowych i ciała dla ułatwienia żmudnej pracy znaleźć mają.

Dom ten, jako własność Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego, staje w części funduszami pomienionego stowarzyszenia, atoli w przeważnej mierze ofarowaną jaśnie wielmożnego Konstantego Wołodkiewicza, który, czując komizeracją dla ubożego stanu studenckiego wiedziony, z hojnością grunt pod budowę i sumy pieniężne ofiarując, wiele złożył, aby się się spełniło długoletnie pragnienie młodzieży. Zaczem fundatorem zwan być może i powinien. Poza tem, iż się dom akademicki wznosi, przyczynił się znacznie prof. Edward Korczyński, który przez impuls do związania się obywatelskiego komitetu a później Towarzystwa domu akademickiego, przy rozwiązaniu się tegoż Towarzystwa, czyniąc wniosek na oddanie całego uzbieranego majątku Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego, tenże fundusz budowy domu akademickiego kwotą 52,000 koron pomnożył.

Stało się to w roku tysięcznym dziewięćsetnym pierwszym, kiedy prezesem Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego był Wł. Tarnowski, uczeń wydziału prawniczego, który przez walne zgromadzenie do załatwienia spraw budowy domu akademickiego aż do jej ukończenia upelnomocniony został. Plany domu akademickiego skreślił architekt profesor Józef Pokutyński i kierownictwo wszelkich robót objął, czem sobie wdzięczność rzeczywistą studentów zjednał. Wykonawcami wszelkich robót byli przesławni majstrowie krakowscy. O czem dla pamięci pokoleń potomnych sporządzony został akt niniejszy i złożony w podwaliny gmachu, który służy Bogu na chwałę, a naszej ojezyźnie polskiej na pożytek.

Dan w Krakowie R. P. tysiąc dziewięćsetnego drugiego we wtorek w dwa tygodnie po święcie Zmartwychwstania Pańskiego. — Na świadectwo czego obecni swój podpis kładą.

Przy wmurowaniu aktu prezes wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego, p. Smolik składał podziękowanie fundatorom oraz obecnym profesorom za udział w uroczystości.

Dom akademicki budować się będzie według planu prof. Pokutyńskiego, ma mieć dwa piętra, zajmie front od ulicy Jabłonowskich na tyłach realności drukarni uniwersyteckiej. Budynek posiadać będzie 60 pokoi na pomieszczenie 80-eiu studentów.

30)

Józef Grajner.

DWIE...

Powieść współczesna.

—o—

(Dalszy ciąg—patrz № 89).

Był to, jak już raz nadmieniliśmy, towarzyszy ongi Adolfa i majówkowiczów na Saskiej Kępie, z powołania siodlarz.

— Zatem nie traćmy czasu, i w drogę! — rzekł rozgorączkowany młody Korczyński. — Pośpieszajmy, aby ich tam zastać.

Za kwadrans, wśród ponownej ulewy i grzmotów pędzili już dwukonną nakrytą dorożką we troje Aleją Ujazdowską ku rozkosznej willi, Marcelinem zwanej, gdzie w gabinetach restauracyjnych już wiele złotej młodzieży sporo ojcowskich rubli przeturmaniło.

Szybko minawszy rogatki Belwederskie, stanęli dobrze jeszcze za dnia u celu. Weszli do restauracji, gdzie zaraz na wstępie natknęli się na Skorpiona, znowu niestrzeżonego, którego nos od częstych libacji już dostawał amarantowofioletowej barwy.

— Ha! ha! ha! — witając Adolfa, roześmiał się na wstępie — wiem, kogo szukasz, ale już parka gołąbków uleciała, choć gniazdko ich ciepłe jeszcze, na honor! bo dopiero co frunęli.

— Gdzie? dokąd pojechali? Zmiluj się, po-

wiedz, nie traćmy czasu napróżno! — nastawał, prosząc cały drżący nerwowo Adolf.

Skorpion ujął go pod rękę i odprowadził na bok.

— Dasz kilka fajgli, — szepnął — to ci powiem, gdzie ich można przycłapić. Jak honor kocham! — powiem.

— Ależ dam! dam! pod słowem, tylko nie zwłócz, — prosił go Adolf.

— Widzisz, ja się na nich rozgniewałem, — mówił Skorpion — ona, to tam jeszcze ujdzie, wywiązała mi się jako tako, ale on, ten Tymoteusz, gdyż żądał i od niego wynagrodzenia, kazał mi iść do czorta! i nazwał mię takim synem! Otóż pędź co tehu prosto dorożką, potem skieruj się drogą królewską ku Wilanowu, a dogonisz ich napewno! Nie mi już z nich teraz! niech ich dyabli wezmą, jak honor kocham!

— Dziękuję ci tymczasem, — rzekł Adolf pośpiesznie i wskoczył do dorożki, a z nim i dwaj towarzysze.

Dorożkarz zachęcony dobrą zapłatą, nie żałował koni. W drodze Majzner pokazał nóż długi, mówiąc:

— To na wszelki wypadek!

— Dajże pokój z nożem, Władku. Nie potrzeba! — zawołali jednocześnie Korczyński i Gładysz. — Zanedo się te noże już rozmnożyły przy lada jakim zajściu. Klują się ludzie jak dzieci — dodał Gładysz.

Po półgodziennej pośpiesznej jeździe dogнали przecie pakowny pojazd, do którego z tyłu przy-mocowany był duży kosz zamknięty na kłódkę i para pudełek, a waliza była umieszczona na

przodzie. Woźnica, trzymając wyteżonymi rękami lejce, uderzał niemi konie, zachęcając je do biegu.

— To oni! — szepnął Adolf, lykając ślinę przez zaschnięte gardło, spostrzegłszy pojazd — poznaję kosz i walizkę.

Deszcz nie ustawał, wciąż jeszcze grzmiało i pioruny niekiedy po polach trzaskały.

— Wymieńmy ich nieco, a potem się zatrzymajmy w poprzek drogi dorożką, żeby im przeszkodzić do dalszej jazdy, a tymczasem schwyćmy za cugle ich koni, — doradził Gładysz.

Tak też zrobili. Na jakich kilkanaście kroków wyprzedziwszy pojazd, kazali dorożkarzowi skrócić na poprzek drogi, a sami wysiadłszy, gdy konie pojazdu dla niespodzianej przeszkody musiały zwolnić biegu i przystanąć, z obu stron zlapali je za cugle i krzyknęli: „Stój! stój!”

Adolf, odstąpiwszy od zatrzymanych koni, zajrzał w głąb pojazdu, gdzie wisięta w kącie siedziała Ziunia obok pana Tymoteusza.

— Co to jest? Gwałt, ha?! — zawołał tenże.

— Żaden gwałt, — odparł Adolf mocno wzruszony, — chciałem się tylko przekonać i sprawdzić ucieczkę mej żony, a i pan pięknie się popisał! chodziłeś do mnie w gościnę i uknułeś zdradę!

— Ja-że nie do pana chodziłem, ale do tej pani, — odrzekł cynicznie pan Tymoteusz, i począł z kieszeni wydobywać rewolwer.

(d. c. n.)

plamienia dla zmiękczenia szkła, nadającego się do wydymania, oraz metody pracy, tj. otrzymywania większych rurek i wydymania przedmiotów z drobnych kulek zeszkłonego kwarcu. Pomijając drobne szczegóły tej znużonej pracy zaznaczyć trzeba, że ostateczne obrabianie w ogniu jest ułatwione, a nowe to szkło nie pęka nawet przy najbardziej nagłych zmianach temperatury.

Własności szkła krzemionkowego są następujące: podobnie jak szkło zwyczajne da ono się ciąć pilką, oraz ma z poprzednim jednakowy współczynnik przewodnictwa ciepła. Szkło krzemionkowe jest wyborym izolatorem w wilgoci. Światło łamie słabiej niż kwarc. Druć platynową w rurce krzemionkowej może być stopionym bez zmiękczenia szkła.

Nowe to szkło wyróżnia się przepuszczalnością dla promieni fioletowych, wskutek czego może być gorąco zalecane dla badań spektroskopowych.

Szczególnie odznacza się szkło kwarcowe wytrzymałością na działanie szybkich i wielkich zmian temperatury. Nietylko można rurki ze szkła tego wkładać bezpośrednio w płomień wodoru i tlenu, lecz nawet można na szkło do białości rozżarzone puszczać krople wody, zanurzyć w wodę, a nawet w ciekłe powietrze (-190°) bez szkody.

Własność ta, jak również i wysoki punkt mięknienia, poleca to nowe szkło do termometrii, szczególnie dla wysokich temperatur, z zamianą rtęci na cynę lub inny metal.

Nowe to szkło jest rzeczywiście tryumfem współczesnego hutnictwa i zastąpi tygrysy platynowe.

Kraj nasz ma wszelkie warunki dla rozwoju hut szklanych, dzisiejszy jednak stopień produkcji w tej gałęzi przemysłu jest nader niewystarczający.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Zerwanie rokowań.

Kitchener i Milner odbyli dwie konferencje z przewodcami boerów. Kitchener ze względów militarnych odrzucił zawieszenie broni, natomiast ułatwił delegatom zetknięcie się z naczelnikami różnych komend, celem wspólnego zastanowienia się nad położeniem. Dlatego delegaci wyjechali z Pretorii. Kitchener sądzi, że w ciągu trzech tygodni będą mogły nastąpić dalsze rokowania pokojowe.

W Londynie w sferach rządowych zapewniano, że obecnie odbywa się wymiana zdań pomiędzy komendantami oddziałów a boerami co do warunków pokoju. Ostateczna decyzja zawisła od wszystkich boerów, stanowiących siłę obroną kraju. Sądzą tutaj, że plebiscyt ten wypadnie na korzyść pokoju. Natomiast w kołach boerów w Brukseli utrzymują, że lord Kitchener dlatego powołał przewodców boerów do Pretorii, aby im przedstawić ostateczne warunki, sformułowane z wiedzą i wolą króla. Warunki te wszelako nie są tego rodzaju, aby mogły przywrócić pokój. Wyjazd delegatów z Pretorii uważany jest w tych kołach za wskazówkę, że rokowania zerwano. Skoro tylko wodzowie powrócą do swoich komend, rozpoczną się przygotowania do kampanii zimowej.

„Daily Mail“ donosi: Rokowania boerów z Milnerem w Pretorii rozpoczęły się w poniedziałek. Boerzy zażądali przede wszystkim zawieszenia broni, czemu rząd angielski we wtorek stanowczo odmówił. Boerzy przyjęli tę wiadomość z rezygnacją i zaczęli układy. Nie było mowy o formalnych warunkach pokoju, przedstawionych ze strony boerów. Rząd angielski przez cały czas trzymał się zasady, że nie chodzi tu o żaden traktat, umowę lub jakkolwiek formę uregulowania sprawy, lecz tylko o określenie warunków i okoliczności, wśród jakich zwyciężona strona ma się poddać zwycięzkiej. Boerzy domagali się żywo amnestyi, cofnięcia odezwy banicyjnej, szybkiego przywrócenia rządów odpowiedzialnych i udziału boerów w radzie wykonawczej. Rząd angielski odmówił we środę wszelkich modyfikacji swoich warunków. Lord Milner zapewnił jednak boerów, że otrzymają jedno z dwóch miejsc w radzie wykonawczej.

Zgon księcia.

W Greiz w sobotę o godzinie 5-ej po południu po ciężkich cierpieniach zmarł książę Henryk XXII Reuss z starszej linii.

(Henryk XXII, książę panujący w małym księstwie Reuss (stolica Greiz), hrabia na Plauen, Greiz, Kranichfeld, Gerā, Schleiz, Hohenstein, urodził się w Greiz d. 28 marca 1846 r., ożeniony w r. 1872 z Idą księżniczką Schaumburg-Lippe, pozostawia syna, Henryka XXIV i pięć córek).

Z kolonii niemieckich.

Z wyspy Neu-Pommern (na morzu Południowym) donoszą o zbrodni, dokonanej przez krajowców na rodzinie kolonisty niemieckiego, Wolfa. Pod nieobecność męża Wolfowa wraz z dzieckiem przy piersi została zamordowana siekierą. Plemię krajowców zostało surowo ukarane: plantacje zburzono, 30 krajowców skazano na śmierć.

Telegramy.

Hongkong, 20 kwietnia. Według wiadomości z Kantonu, powstańcy oblegają Nanning. Miasto w ich ręku. Komunikacja telegraficzna między Nanning i Wuczhou przerwana.

Konstantynopol, 20 kwietnia. Porta zażądała odwołania bułgarskiego biskupa Sinezya za to, że namawiał ludność do protestu przeciwko Firmiljanowi.

Amsterdam, 20 kwietnia. Stan zdrowia królowej nie jest chwilowo niepokojący. Lekarze odwiedzają ją trzy razy dziennie. Nagłe pogorszenie nastąpiło skutkiem przeziębienia.

Amsterdam, 20 kwietnia. Z zamku Leo donoszą, że królowa spędziła noc dość dobrze, gorączka ma przebieg zwykły, przytomność ciągła.

Berlin, 20 kwietnia. Z Londynu i Amsterdamu nadechodzą sprzeczne komentarze do faktu zawieszenia rokowań pokojowych w Afryce Południowej. W Londynie oceniają położenie optymistycznie. W kołach holenderskich, zbliżonych do boerów, utrzymują natomiast, że układy są bezpowrotnie zerwane.

Wiedeń, 20 kwietnia. Obok urzędowych i półurzędowych depesz, które donoszą, że rokowania z boerami na trzy tygodnie przerwane, pojawiła się tu depesza prywatna z najzupełniej odmiennym doniesieniem, mianowicie, że pokój jest prawie zapewniony.

Budapeszt, 20 kwietnia. Zmarł minister handlu Horanszky.

Z ostatniej chwili.

Amsterdam, 21 kwietnia. Ze sfer, stojących blisko prezydenta Krügera, donoszą, że zgodził się on na warunki pokojowe, proponowane przez Anglię.

Amsterdam, 21 kwietnia. W kołach tujszych panuje ogólne przekonanie, że po porozumieniu się wodzów boerskich z prezydentem Krügerem, uchwalono w zasadzie zawarcie pokoju. Wyjazd wodzów boerskich z Pretorii był spowodowany obawą, aby w razie niezgodzenia się na warunki pokojowe, wodzowie nie byli odcięci od armii.

Bruksela, 21 kwietnia. Stronnictwa ludowe

postanowiły chwilowo rozpocząć pracę. Jest to wybieg taktyczny, mający na celu z jednej strony wykazanie, że stronnictwa ludowe nie solidaryzują się z postępowaniem stronnictw skrajnych, które dopuszczały się grabieży, z drugiej zaś strony chodziło o nieczynienie szkód przemysłowi, co odbiłoby się fatalnie na wszystkich warstwach ludności.

Bruksela, 21 kwietnia. Na pogrzeb osób zabitych w czasie rozruchów w Lowanium zgromadziło się przeszło 10,000 osób. Nastrój był uroczysty i poważny. Poseł Van der Velde wygłosił mowę, w której zaznaczył, że mimo ostatnich niepomyślnych zajęć, sprawa wprowadzenia powszechnego głosowania w Belgii jest tylko kwestią czasu.

Kraków, 21 kwietnia. Dzisiaj dwoma pociągami odjechała pielgrzymka do Rzymu. Na czele jej stoi ks. Smoczyński. W pielgrzymce bierze udział 655 osób najróżniejszych stanów. W tej liczbie 50 księży i dużo przedstawicieli inteligencji. Na intencję pielgrzymów odprawił Mszę Św. Jego Eminencya kardynał książę Puzyna.

Berlin, 21 kwietnia. Według danych rządowych stan zasiewów w Prusach przedstawia się jak następuje: pszenica ozima 2,3, żyto 2,3, łąki 2,8, koniczyna 2,7, lucerna 2,5. (Cyfra 2 oznacza urodzaj średni, cyfra 3 dobry, cyfra 4 doskonały. — Przep. Red.).

Odpowiedzi Redakcyi.

Panu S. P. Kasa posagowa nie jest jeszcze czynną. O dniu otwarcia jej czynności powiadomimy czytelników.

Panu Franciszkowi Z. Serdecznie dziękujemy za zacy list w kwestyi „Ziarna.“

Wolne żarty.

Angielska choroba.

— Cóżes pan tak zropaczony, panie Ludwiku?

— Ach, mówię panu, żona moja od pewnego czasu cierpi ciągle na angielską chorobę i nie wiem już, co robić!

— O, to straszne!... I cóż, rzuca się biedaczka po podłodze i bywa po parę godzin bez przytomności?

— Ależ gdzież znowu!... Przeciwnie, zachowuje spokój i jest ciągle przytomna...

— Więc w czymże się objawia ta angielska choroba?

— Żąda ciągle nowych — posiłków!

Z rozmów towarzyskich.

Zaawansowana w latach dama do młodzieńca.

— A pan, panie Edwardzie, co powiesz o sereu?

— Że jest ono podobne do samochodu, zegara i bębna... Nietylko samo chodzi i samo bije, ale daje się także i naciągać!...

Przymówka.

— Dubeltówka, którą kupiłem u paus, mocno — jak się to mówi po myśliwsku — „oddaje.“

— Widzi pan, broń i to oddaje, a szanowny pan za nią do tej pory nie oddał!...

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Sipiński z Krakowa — Weydel, Erikson z Warszawy — Kapłań z Sosnowca — Röderer z Radebeulu — Schöne z Gliwice.

Po ciężkich cierpieniach zmarł dziś o godz. 8 rano nasz ukochany syn, brat, szwagier i wuj ś. p.

Rudolf Karol Müller

w wieku 29 lat. Pogrzeb drogich nam zwłok odbędzie się w środę 23 b. m., punktualnie o godzinie 3 po południu, z domu żałobnego przy ulicy Wólcańskiej № 167. O ciche współlucznie proszę

Lódź, d. 21 kwietnia 1902 r.

Stroskana rodzina,

Wina węgierskie, francuskie białe i czerwone, Hiszpańskie, Madery, Xeresy i Portweiny, Krymskie: stolowe wytrawne i czerwone, oraz krajowe i zagraniczne. Koniaki, wódki, port i likiery poleca

Lódź, Piotrkowska 73 **A. Trautweina** Lódź, Piotrkowska 73

Handel Win, Towarów kolonialnych i Delikatesów

Zamówienia przyjmują się telefonem.

266 10-7s

Z Rawy.

W browarze o 1/4 wiorstę od miasta, przy szosie są lokale do wynajęcia w każdym czasie wolne, 1 pokój i kuchnia na parterze za 4 rb. miesięcznie, 3 pokoje i kuchnia za 8 rubli miesięcznie w domu muryowanym, wygodne. W razie potrzeby mogą być meble dodane za opłatą.
400-3-3

Poszukuje energicznego, trzeźwego i uczciwego

Majstra Cegielniczego

który jest obeznany z gospodarstwem rolnym. Jan Krause, Nowe Rokicie pod Łodzią.
453-3-2

Korektor fortepianów

w szkole muzycznej, dawniej w szkółce Szródera, przeprowadził się na ul. Konstantynowską № 31. Przyjmuje strojenia i reperację fortepianów i pianin tak w mieście jak i na prowincji (można listownie).
Leonard Suchowski.
431-4-2

ZARAZ

do wynajęcia pokoje umeblowane, dla małżeństwa, lub kawalerów, na dole, (front), mogą być z całodziennym utrzymaniem, tamże wydaje się obiady: śniadania i kolacje za cenę możliwie przystępną. Skwerowa № 18 m. 1 przy dworcu kolei drogi żel. vis-à-vis skweru.
437-d-2r es



Dobre i ładne kapelusze męskie sprzedaje **A. Marszał.** Lódź, Piotrkowska 123.

Pokój

elegancko umeblowany, z oddzielnym wejściem i obsługą do wynajęcia zaraz Ewangelicka 7 m. 8. Zgłaszać się od 12 do 2 popoł.
452-3-2

Uwaga.

Kapsułki siomkowe i rożenki pierze chemicznie i fasonuje

Ewaryst Baranowski

473-10-1 Zachodnia 18.

Letnie mieszkania.

Dwie wiorsty od stacyi Kamińsk, mieszkania familijne po 2 i 3 pokoje z kuchniami, piwnicami i werandami, a także pojedyncze pokoje z całodziennym utrzymaniem, z meblami i pościelą. Konie na stacyi w czasie sezonu dwa razy dziennie. Produkty wszelkie na miejscu. Lodownia. Wiadomości ndziela W-ny Rudzińsk ul. Konstantynowska w kancelaryi reagenta Graszczynskiego.
470-3-1

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Dr. S. Lewkowicz

Przyjmuje od 8-11 i od 5-8, panie od 2-3. Zachodnia № 33 (obok lombardu akcyjnego). W niedzielę i święta od 9-12 i 4-6.

Dr. F. Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne Andrzeja N. 13

Przyjmuje: 10-12 rano i 6-8 wieczorem, panie 5-6 popoł. 506-d-32

Dr. med. Ryszard Skibiński wyjechał.

471-3-1

Dr. Sonnenberg

choroby skórne i weneryczne.

Ulica Cegielniana Nr. 14. Przyjmuje od g. 10 rano do 1 ppt i od 3-8 popoł.

Lecznica dla Chorych WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH

Dra B. MARGULIESA ul. Wólczańska № 39 róg Benedykta 10. Porada 40 kop. Przyjmuje od 12-2 pop. i od 4½-8 wiecz. w niedz. i święta od 9-12 i od 4½-6½ w **Łódź dla chorych.**
713-r-12

Dr. J. Rosenblatt

choroby uszu, nosa, gardła i zbroczeń mowy. Przyjmuje od 9-11 r. i od 4-7 popoł. w niedzielę od 9-11 r. i od 2-4 popoł. **Łódź, Zawadzka № 4.**

Do pracowni

Wł. Janiszewskiej

potrzebne zdolne

Staniczarki, spódniczarki i pod ręczne.

Ul. Przejazd № 16, I-sze piętro od frontu, naprz. placu «Cyklistów.»

Hafty białe i kolorowe, oraz znaczenie bieżni przyjmuje do roboty w domu.

J. Macińska,

Widzewska № 45, m. 19.

324-3-3

Ogłoszenia drobne.

AAA!!! Z powodu wyjazdu są 2 duże obrazy olejne, wartościowe, po cenie niższej kosztu do sprzedania. Wiadomość w adm. „Rozwoju”. 716-2-3

Do wynajęcia letnie mieszkania w okolicy Łodzi. Wiadomość Konstantynowska № 51 m. 1. 625-3-3

Dwa wełnie in blanco po 1000 rb. wystawione przez pp. J. Stenzel i R. Stenzel zaginęły. Znalazca raczy takowe złożyć w kancelaryi W. reagenta Graszczynskiego ul. Konstantynowska 5. 729-1-1

Fortepian do sprzedania. Targowa № 30, stróż wskazuje. 590-3-3

Fortepian dobry sprzedam tanio. Zachodnia № 11 m. 6. 647-3-2p

Fortepian do exercytowania się na godzinę, także lekcje muzyki. Piotrkowska 200 m. 10 na parterze w oficynie. 230-d-4

Kupię prasę używaną ze stołem lub bez. Wiadomość w adm. „Rozwoju”. 686 d-1

Ładny charakter pisma. Przyjmuje przepisywanie w języku polskim i rosyjskim oraz prowadzenie rachunków. Długa 95 m. 6. 732-d-1

Osoba w średnim wieku poszukuje miejsca gospodyni do zarządu domem lub do pojedynczej osoby. Siarozarska 45 m. 13, lewa oficyna. 734-3-1

Pokój frontowy z oddzielnym wejściem zaraz do wynajęcia. Nawrot 1 m. 6. 723-1-1

Przyjmuję tłumaczenia z rosyjskiego na polski i z polskiego na rosyjski. Wiadomość ul. Pańska № 55, m. 38, Trzcinański. 1132-d-9

Potrzebni agenci-kolporterzy do sprzedaży wydawnictwa zeszytowego. Drukarnia Brzozowskiego, Zawadzka 12. 727-2-1

Potrzebna zdolna krawcowa z rekomendacją praktyki. Widzewska 82 wejście z ulicy do magazynu. 721-3-2

Pokój na dole do wynajęcia zaraz dla małżeństwa lub 2-ech kawalerów. Ulica Juliusza № 16 u stróża. 561-d-1

Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. Szezepański. 441-d-3

Restauracja w Inowłodzu nad Pilicą, będzie przez sezon letni 1902 jak w latach poprzednich prowadzoną przez tegoż restauratora z zadowoleniem dla letników. 624-3-2w

Rower tanio do sprzedania za sz. Wiadomość w drukarni Stanisława Dębskiego, Mikołajewska 39. 731-2-1

Stancja dla uczniów. Składowa 31. Miller. 665-10-2pe

Sklepik zaraz do sprzedania, w dobrym punkcie, z powodu wyjazdu Wiadomości ul. Widzewska 69, w sklepie. 639-3-3

Tanio do sprzedania para oswojonych pawli. Wiadomość, ul. Zawadzka 4, u stróża. 733-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Józefy Nawrockiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 725-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Jana Śliwińskiego wydana przez magistrat m. Łodzi. 724-3-1

Zaginął paszport na imię Juliusza Kleina, wydany w Brzezinach. 723-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Jankieła Wolmana wydana z gminy Radogoszcz. 728-3-1

Zecer akcydensowy i starszy uczeń zeceński potrzebni do drukarni Brzozowskiego. 727-2-1

Zaginęła karta pobytu na imię Franciszka Kamińskiego, wydana z gminy Radogoszcz. 704-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Edmunda Dysterhof wydana z magistratu m. Łodzi. 695-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Władysława Strzemiecznego wydana przez magistrat łódzki na paszport wojta gminy Kaski od 12 marca 1901 r. 703-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Antoniego Pięgoła, wydana z gminy Radogoszcz. 736-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Jana Kadzickiego, wydana z gminy Radogoszcz. 736-3-1

Z powodu wyjazdu jest pralnia do sprzedania. Główna № 58. 682-4-3spws

Zaginęła karta pobytu na imię Katarzyny Łuczak wydana z gminy Radogoszcz. 719-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Antoniego Kubaka, wydana z gminy Radogoszcz. 711-3-2

Zaraz do wynajęcia pokój z osobnym wejściem. Przejazd № 8 vis-à-vis domu majstrów tkackich. 730-2-1p

2 pokoje i kuchnia z umeblowaniem do wynajęcia zaraz. Tamże pokoje pojedyncze z umeblowaniem z osobnym wejściem. Ulica Mikołajewska № 67 róg Nawrot, stróż wskazuje. 676-d-1

M. Sprzączkowski **Łódź,**
Piotrkowska 54
róg Dzielnej

Hurtowy i Detaliczny

SKŁAD WIN,

oraz Główny Skład Herbaty, firmy

Piotr Orłow

Poleca: Odstale wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—„Vermouth“ tudzież Koniaki kuracyjne, oraz Romy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. Miody staropolskie od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

KAWIOR ASTRACHAŃSKI r-25

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

Za **6** kop. dostać można wszędzie

10 sztuk papierosów znanej dobroci

„RENOMA”

428-4-3

fabr.

SAATCZY I MANGUBI w Petersburgu.

SANATOGEN

środek wzmacniający nerwy
I OROŚLYCH I DZIECI.

Chlubne świadectwa pierwszorzędných lekarzy. W sprzedaży w aptekach i aptekarskich magazynach. Ilustrowane broszury wysyłają się na żądanie bezpłatnie przez H. Bauer & Co

**BERLIN
S. O. U.**



„KONGRES”

Najlepsze papierosy

w cenie

100 sztuk 60 kop.

10 sztuk 6 kop.

I. L. SZERESZEWSKIEGO.



GEBETHNER i WOLFF

w Warszawie

17 Krakowskie-Przedmieście 17.

Skład fortepianów, pianin i organów.

Wynajem. 183-50-9

Patenty na wynalazki

wyraża sprzedaż we wszystkich krajach Międzynarodowe Biuro Patentowe i Techniczne **J. Brandt i G. W. Nawrocki.** Właściciele firmy: A. Mühle i S. W. A. W. FRYDERYKOWSKA w BERLINIE, Zielenki. 48

KANCELARYA

SZKOŁY MUZYCZNEJ

Mikołajewska № 61, Piotrkowska № 116 (kamienica przechodnia) przyjmuje w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenty rznięte, dęte i śpiew, klasy dykcji i deklamacji, lekcje rozłożone na przedubiednie od 9 do 2, poobiednie od 2 do 7, dla uczniów innych zakładów naukowych i wieczorne od 7 do 10. Deklamacya od g. 8 do 9.

Został otwarty kurs przygotowawczy za pół ceny.

Po ukończeniu (według § 12 ust. szk. muz.) wydaje patent.

3-2

ZARZĄD

Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszym zawiadamia wysyłających ładunki, że na st. Łódź zalegają niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. styczniu i lutym r. b. za frachtami st. Wiedeń № 1/421 wyroby miedziane, Hutter-szwantz-Pański; Pernow № 46 towar wełniany, Bezprozwanny; Tnkum № 2155 towar lokciowy, A. Schoenfein — M. Kan; Ryga № 41771 konserwy, G. Gegsznev; Miulgraben № 11566 ultramawina, K. Lewerkuz; Wezenberg № 44 towar wełniany, I. Sziw; Biała Cerkiew № 6336 pas maszynowy stary, Endelman; Odessa № 3029 ruda manganitowa, Liubarski; Odessa № 4561 orzechy anatolskie, Najdicz; Humań № 4449 wyroby bawełniane, A. Liwszic; Rowno № 4137 sukienne odpadki, P. Szalmetr; Proskurów № 4370 makaron, Liwszic, Pyrlica № 63 towar lokciowy, Awerbuch; Kijów № 3091 odpadki bawełniane, Kolikow; Krzyżopol № 893 makaron, Gurfinkel; Noworadomsk № 104 meble gięte, Br. Thonet; Piotrków № 211 szkło do okien, Towarzystwo Russkich Przemysłowców-E. Hebler; Warszawa № 6092 słoma ryżowa, Mikelberg; Warszawa № 6059 galanterya, Morszicki; Warszawa № 6184 materiał na parasole, Bartman; Warszawa № 5164 szpagat, F. Birnat; Warszawa № 5161 bakalie, I. Zbrożek; Warszawa № 6236 wyroby tabaczne, W. Muśnicki; Warszawa № 6444, 6445, 6446 wino winogronowe, G. Neigebauer; Warszawa № 5752 wyroby tabaczne, T. Brin; Warszawa № 5733 szmaty bawełniane, nieczytelny; Warszawa posp. № 2417 wyroby cukrownicze, Norblin; Oratowo № 2200 przeno, Modanowski; Oratowo № 2201 przemica, Posteliański; Wersznik № 3157 drzewo brzożowe, Kerbel; Końskie posp. № 314 farba biała, Wierzbowski-Kupfer; Warszawa miasto № 53532 próbki dachówek, Sikorski; Warszawa miasto № 52981, 52978 skóry wyprawione, Lewkowicz; Warszawa miasto № 52012 rzeczy domowe, Kon; Warszawa miasto № 52270 koniak, Donchin; Warszawa miasto № 52115 meble, Jarosz; Warszawa miasto posp. № 12003 piszczałki organowe, Kutrzik; Mińsk № 1569 towar lokciowy, Milecki; Baku № 2090, 2098, 1757 szeptaty, P. Rozenberg; Baku № 1736 morele suszone, Szeinbaum; Baku № 1660 rodzynki, Russkie Towarzystwo; Baku № 1829 rodzynki, Rossyjskie Towarz.; Białystok № 2903 przedza wełniana, A. Polak; Białystok № 2509, 25 0 przedza wełniana, Szapiro; Białystok № 2553 przedza wełniana, Tykocki; Nowozybkow № 1323 linka, I. Broszlewski; Charków № 11486 skarpetki bawełniane, W. Goraczew; Kubino № 62 wyroby wełniane, Ledencow-I. Bromberg; Pleseckaja № 25 rogi losiowe, L. Gorfain; Kremenczug № 22925 odpadki sukienne, Zarecka; Ostrogorsk № 4735 towar wełniany, Hriepenzkow; Woronież № 46883 towar sukieny, Glouberman; Prituki № 118 towar lokciowy, Rozow; Kobryn № 288 gilzy do papierosów, Goldberg.

Wyżej wyszczególnione towary, jeżeli nie będą przyjęte przez odbiorców w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacji na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej ustawy Ros. dróg żelaznych.

Chemiczna Pralnia, Farbiarnia i Sztuczna Cerownia

J. THOMASA

ulica Piotrkowska № 79 i Spacerowa № 30

830 r-12

pod kierunkiem pierwszorzędnego specjalisty.

Przyjmuje do prania i farbowania: garderobę męską i damską, plusze, jedwabie, aksamity, firanki białe i kolorowe, koronki, portyery itd. Czyści i farbuje bez potrzeby prucia garderoby. Dekatyzacya materiałów dla panów krawców. Zupełna gwarancya trwałości kolorów. Ceny możliwie niskie.

TYLKO!!!

W jednym polskim damskim magazynie **Drabikowskiego**, Piotrkowska Nr. 163, robią

Okrycia, suknie, gustownie i tanio

tak z własnego, jak i powierzonego materiału. Kopia modeli francuskich. Tamże można dostać fasony z bibulki. 434-6-4

Obiady

wyduje się na miasto w różnych cenach.

Nawrot № 8 m. 27.

297-5-4

3 pokoje z kuchnią

i wszelkimi wygodami, oraz oddzielnym wejściem. Władomość Stare-Rok'cle № 96, Georg Mees. 463-3-2